

WYDZIAŁ WOJSKOWY
KOM. OBRONY KRESÓW

Wycho. № P1116

26 marca 1919 roku.

Poufne

6057

Do
Pana Porucznika Olszowskiego
Belweder.

Wydział Wojskowy K.O.K. przysłał kopie
raportów o stosunkach bolszewików do ludności
w Wilnie i o ewentualnym przez nich wzięciu
wербуńkowego decyzyjnego.

L

Kierownik Wydziału Wojskowego
Komitetu Obrony Kresów

St. Pospolny
Starszy referent

KAROL B. WODZICHO WOJSK POLSKICH
ADJUTANT GŁÓWNY
WYDZIAŁ

L. Dz. 6057 dnia 23 / 3 1919 r.

złącz. Wydział



89

Wydział Werbunkowy
Komitetu Obrony Kresów
№ 466
dn. 22/III-1919 r.

Kopja

605/T

Do Wydziału Wojskowego K.O.K.

Więści z Wilna do dnia 8-go marca r.b.

Sily zbrojne bolszewickie

Wojsk bolszewickich w Wilnie jest niewiele. Są wszystkie rodzaje broni, jakoteż i samochody opancerzone / 2/. Srodki transportowe są bardzo liche, własnych taborów nie mają prawie, korzystają z furmanek włociańskich, które milicja łapie po mieście i zmusza do obsługowania armji.

Wojsko bolszewickie robi wrażenie dosyć karnego, lecz nastrój wśród żołnierzy nie jest bardzo wojowniczy. Dało się słyszeć, że oni sami nie wiedzą poco przyszli i że wojny mają dosyć. Umundurowani są względnie dobrze. Broni i amunicji jakoby nie mają podostatkim. Słyszano od żołnierzy narzekanie na niedostateczne odżywianie i trudności nabycia artykułów żywnościowych nawet za pieniądze.

Pan Ł. z Wilna jechał koniami na Mejszagolę, Mysłniki, Czabiszki Gregużyn, Janowo, Kowno. We wskazanych miasteczkach nie spotkał bolszewików. W Gregużynie widział już niemców.

Zarządzenia bolszewickie

W połowie lutego r.b. został wydany rozkaz o rejestracji roczników 1900, 1899, 98, 97. Na rozkazy stawiło się b. mało. W kilka dni potem rozkaz ten został odwołany pod pretekstem niby masowego napływu ochotnika.

Do 5 ltego była zarządzona rejestracja inżynierów, doktorów weterynarzy, farmaceutów, oficerów i następnie został wydany rozkaz mobilizacyjny. Ludność nie ściśle wykonała ów rozkaz.

W mieszkaniach prywatnych były masowe rewizje w poszukiwaniu artykułów spożywczych.

W mieście odczuwa się dotkliwy brak artykułów spożywczych i panuje ogromna drożyzna i głód.

Nastrój ludności.

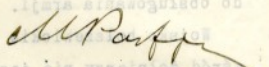
Nastrój ludności m. Wilna jest anty bolszewicki, ludność z dnia na dzień oczekuje przybycia wojsk polskich. W mieście stale krążą pogłoski, że wojsko lada dzień nadejdzie.

Wśród ludności wiejskiej panuje niezadowolenie z powodu rekwizycji i samowolnego odbierania furmanek na przewożenie żołnierzy i obsługiwania armii.

Podpisano:

Za "aczelnika Wydziału // W. Rytel

"godne z oryginałem:





Do

Wydziału Wojskowego K.O.K.

R A P O R T / ag. w. Kwiatkowski dn. 20/III
1919 r./

I/ Naczelnik Werbunku na Grodzieńszczyznę LECZYCKI Kazimierz został aresztowany przez władze niemieckie w Grodnie w drodze ze stacji do hotelu. Przy nim znaleziono literaturę anty-bolszewicką, ewentualnie antyniemiecką, oraz kompromitujące go papiery. Członek Rady Żołnierskiej niemieckiej w Grodnie zakomunikował w Komisarjacie Polskim, że Pan Leczycki osądzony jest o agitację antyniemiecką i o przynależność jego do polskiej organizacji wojskowej, za co będzie stawiony przed sąd wojenny i ewentualnie rozstrzelany. Komisarz Rządu Polskiego w Grodnie zainterpolował odnośnie władze niemieckie wojskowe. Według otrzymanych wiadomości p. Leczyckiego w więzieniu bito.

2/ Po nawiązaniu łączności z więzieniem, ustalono, że tam się znajduje pewna ilość legionistów żołnierzy, o których nikt się nie upomina, którzy się znajdują w okropnej nędzy bez żadnej opieki sanitarnej, zranieni i ściani. Jest pewnym, że za pewną kaucję można pana Leczyckiego wydobyć, lub zamiast go na Niemca, uwięzionego przez władze polskie. Sprawa ta powinna być natychmiast rozpoczęta przez władze polskie.

3/ Niemcy pilnie śledzą za każdym krokiem urzędników i funkcjonariuszy Komisarjatu Zaciągu i Werbunku, przez to akcja werbunkowa jest bardzo utrudniona, winna być prowadzona konspiracyjnie.

Uwagi agenta .

4/ Agent Kwiatkowski nawiązał bliższe stosunki z Akcją Białoruskiem miarodajnym z członkami gabinetu / ministrami / Rządu Białoruskiego, z ich komisarzami i urzędnikami w celu zaznajomienia się z ich programem politycznym i akcją ze -

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

wewnętrzną prowadzoną przez nich.

Dla stałego kontaktu z ruchem białoruskim, agent uważa za niezbędne, by agent w randze oficerskiej wstąpił do formacji białoruskiej w Grodnie. Agent uważa za pożądane wydawać w Gr dnie organ prasowy w języku rosyjskim, popierający akcję polską w celu walki z prądami rosyjsko-żydowskimi, zwalczającymi państwowość polską na kresach.

5/ Ludność miejscowa. Ludność okolic Grodna czeka wojska polskiego. Wypowiada się wyraźnie za przynależnością do Państwa Polskiego, ale pod wpływem agitacji żywołów obcych, obawia się pańszczyzny, którą niesą władze polskie. Rozpowszechniane są przez owych agitatorów pogłoski o nadużyciach, dopuszczanych przez żandarmerję nad ludnością ^{jak} bicie różgami za przestępstwa. Rzeczywiście wypadki niepożądanego postępowania naszych wojsk z ludnością się zdarzały. Materiał o tych gwałtach skwapliwie zbierają białorusini, spisują protokoły, zbierają podpisy świadków. Podobno to mają przedstawić na konferencji pokojowej.

6/ Żandarmerja polska. Agent zwraca uwagę, że żandarmerja polska w Białymstoku pobiera od każdego przejeżdżającego, bez względu na to, czy ma czy nie ma przepustki, po 10 marek i nie wycaje żadnych pokwitowań. Ze względu na to, że pasażerów przejeżdża o. dużo - nad życia są znaczne.

Podpisano:

Za Naczelnika Wydziału // dytel

Zgodnie z oryg. należało: *ell*

605/T

Nr. 466.
Dn. 22.3.19.

Do wydziału wojskowego K.O.K.

Więści z Wilna do dnia 8. marca r.b.



Sily zbrojne bolszewickie.

Wojsk bolszewickich w Wilnie jest niewiele. Są wszystkie rodzaje broni, jako też i samochody opancerzone (2). Srodki transportowe są bardzo liche własnych taborów nie mają prawie, korzystają z furmanek włościańskich, które milicja łapie po mieście i zmusza do obsługiwania armji.

Wojsko bolszewickie robi wrażenie dosyć karnego, lecz nastrój wśród żołnierzy nie jest bardzo wojowniczy. Dało się słyszeć, że oni sami nie wiedzą poco przyszli i że wojny mają dosyć. Umundurowani są względnie dobrze. Broni i amunicji jakoby nie mają pod dostatkiem. Słyszano od żołnierzy narzekanie na niedostateczne odżywianie i trudności nabycia artykułów żywnościowych nawet za pieniądze.

Pan L. z Wilna jechał koni na Mejszagołę, Muśniki, Czabiszki, Gregużyn, Janowo, Kowno. We wskazanych miasteczkach nie spotkał bolszewików. W Gregużynie widział już niemców.

Zarządzenia bolszewickie.

W połowie lutego r.b. został wydany rozkaz o rejestracji roczników 1900, 1899, 98, 97, na rozkazy stawilo się b. mało. W kilka dni potem rozkaz ten został odwołany pod pretekstem niby masowego napływu ochotnika.

Do 5 lutego była zarządzona rejestracja inżynierów, doktorów, weterynarzy, farmaceutów, oficerów i następnie został wydany rozkaz mobilizacyjny ludność nie ściśle wykonała ów rozkaz. W mieszkaniach prywatnych były masowe rewizje w poszukiwaniu artykułów spożywczych.

W mieście odczuwa się dotkliwy brak artykułów spożywczych i panuje ogromna drożyzna i głód.

Nastrój ludności.

Nastrój ludności miasta Wilna jest antybolszewicki, ludność z dnia na dzień oczekuje przybycia wojsk polskich. W mieście stale krąży pogłoski że wojsko łada dzień nadejdzie. Wśród ludności wiejskiej panuje niezadowolenie z powodu rekwizycji i samowolnego odbierania furmanek na przewożenie żołnierzy i obsługiwanie armji.

Nr. 468.

Raport (ag. w. Kwiatkowski dn. 20.3.1919.)

1. Naczelnik Werbunku na Grodzieńszczyznę Leczycki Kazimierz został aresztowany przez władze niemieckie w Grodnie w drodze ze stacji do hotelu. Przy nim znaleziono literaturę anti-bolszewicką, ewentualnie anti-niemiecką, oraz kompromitujące go papiery. Członek Rady Zolnierskiej niemieckiej w Grodnie komunikował w Komisarjacie Polskim, że pan Leczycki posadzony jest o agitację antyniemiecką i o przynależność jego do Polskiej Organizacji Wojskowej, za co będzie stawiony przed sąd wojenny i ewentualnie rozstrzelany. Komisarz Zządu Polskiego w Grodnie zainteresował odnośnie władze niemieckie wojskowe. Według otrzymanych wiadomości p. Leczyckiego w więzieniu bito.

2. Po nawiązaniu łączności z więzieniem, ustalono; że tam się znajduje pewna ilość legionistów żołnierzy, o których ni t się nie upomina, którzy znajdują się w okropnej nędzy bez żadnej opieki sanitarnej, zranieni, zblici. Jest pewnym że za pewną kaucją można pana Leczyckiego wydobyć, lub zamienić go na Niemca, uwięzionego przez władze polskie. Sprawa ta powinna być natychmiast rozpoczęta przez władze polskie.

318 92

3. Niemcy pilnie śledzą, za każdym krokiem urzędników i funkcjonariuszy Komisarjatu Zaciągu i Werbunku, przez to akcja werbunkowa jest bardzo utrudniona, winna być prowadzona konspiracyjnie.

4. Agent Kwiatkowski nawiązał bliższe stosunki z Kołem Białoruskiem miarodajnym z członkami gabinetu (Ministrami) Rządu Białoruskiego, z ich komisarzami i urzędnikami w celu zaznajomienia się z ich programem politycznym i akcją zewnętrzną, prowadzoną przez nich. Dla stałego kontaktu z ruchem białoruskim, agent uważa za niezbędne, by agent w randze oficerskiej wstąpił do formacji Białoruskiej w Grodnie. Agent uważa za pożądane wydawać w Grodnie organ prasy w języku rosyjskim, popierający akcję polską w celu walki z prądami rosyjsko-żydowskimi, zwalczającymi państwowość polską na kresach.

5. Ludność miejscowa. Ludność okolic Grodna czeka wojska polskiego. Wypowiada się wyraźnie za przynależnością do Państwa Polskiego, ale pod wpływem agitacji żywołów obcych, obawia się pańszczyzny, którą niosą władze polskie. Rozpowszechniane są przez owych agitatorów pogłoski o nadużyciach, dopuszczanych przez żandarmerję - jak bicie różgami za przestępstwa. Rzeczywiście: wypadki niepożądanego postępowania naszych wojsk z ludnością zdarzały się. Materjał o tych gwałtach skrupalnie zbierają białorusini, spisują protokoły zbierają po pisz świadków. Podobno to mają przedstawić na Konferencji Pokoju.

6. Żandarmerja polska. Agent zwraca uwagę, że żandarmerja polska w Białymstoku pobiera od każdego przejeżdżającego, bez względu na to, czy ma, czy niema przepustki, po 10 marek i nie wydaje żadnych pokwitowań. Ze względu na to, że pasażerów przejeżdża b. dużo - nadużycia są znaczne.

Nr. 481.

Raport. 27.3.1919.

PIŁSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

606/T

Akcja werbunkowa na terenie Janów-Suchawola-Dąbrowa-Nowy Dwór-Sidra do dnia 16.3. przedstawiła się następująco: (Ag. w. Rosiewicz).

Ludność polska. Naogół do akcji polskiej odnosi się przychylnie, wyraża życzenie jaknajprędszego przyłączenia się do Państwa Polskiego.

Do wojska zapisuje się niechętnie z wielu powodów:

- 1) brak uświadomienia i wrodzona podejrzliwość, 2) obalamucenie przez nieudane próby formowania zbrojnych sił po wyjściu Niemców na jesieni 1918.
- 3) działalność agitatorów białoruskich i litewskich (b. nieznaczną) wzbudzająca w ludności nieufność wogóle do nieznanych ludzi, ukszujących się nagle na wsi. 4) niepewność sytuacji politycznej (przyłączenie Białorusi i Litwy do Państwa Polskiego, ewentualnie do Rosji) 5) Pogrzezki żydów miejscowych i Niemców pod adresem tych, którzy zapisują się do wojska polskiego 6) pogłoski o złym odżywianiu i marnem wynagrodzeniu przez ludzi złej woli rozsiwane i przez dezertersów (n.p. Klepacki - ranciszek, Bielawski Jan we wsi Kłaczewo gm. Sokolanska, par. Janowska) dezerterszy lub zwolnieni z wojska polski

Naogół istnieje przekonanie, że do wojska przynajmniej niechętnie i robią duże trudności, owocejkil jeden z ochotników ze wsi Trołimówka z Łap i rozgłasza, że go nie przyjęli do artylerji, bo armat niema, drugi włościanin wrócił z Łap, gdyż żandarmerja polska nazwała go bolszewikiem, kazała mu wracać, a następnie kazała mu dać 10 mk. za przepustkę. Takie pogłoski się rozchożą, ludność o tem mówi. To wszystko paraliżuje całą akcję, nie daje jej się rozwinąć, z powodu tego werbunek daje nikłe rezultaty.

Akcja werbunkowa. w poszczególnych wsiach również daje b. małe rezultaty. We wsi Tróściance, we wsi Chwaszczewo młodzież oświadczyła kategorycznie, na zebraniu dosyć licznem, że ochotnicy z tej wsi do wojska nie pójdą, gdyż w razie przyjscia bolszewików cała wieś odpowie za nich, którzy poszli do wojska polskiego. We wsi Kupiska włościanie nie zjawili się na zapowiedzianym wiecu, we wsi Kumiłacie agent znalazł grunt podatniejszy do agitacji, z tej wsi zgłosiło się paru ochotników. Akcją werbunkowej pomagają księża i reemigranci z Ameryki, których w tych stronach jest sporo.

93 319

Wydział Werbunkowy
Komitetu Obrony Areszów.

Nr. 482.

Do wydziału wojskowego K.O.H.

27.3.1919.

RAPORT

Niniejszym komunikuję, że na terenie działania Białystok i powiat Białostocki akcja werbunkowa za czas od dnia 9 do 24 marca przedstawia się następująco. (ag.w. Szczep)

W szeregu miasteczek i wsi parafjalnych, mianowicie Krypnie, Knyszynie, Choroszczy, Masilkowie i Suprasztu odbyły się liczne zebrania, na których agenci wraz z miejscowymi działaczami i posłami z Sejmu pp. Arysto-Forckim i Wrożewskim przemawiali do zebranego ludu o konieczności obrony kraju, wstawiania młodzieży do wojska, od dnia odebranej broni od Niemców armji polskiej, kupna polskiej pałeczki i t.d. Zebrania te wywarły duże wrażenie i przy dłuższej pracy ochotników, którzy wstępują do wojska będzie dużo.

rozemtem agenci zebrali wiadomości o stosunkach, jakie panują na tym terenie. "Nadza polska" de facto jest bardzo słabą i mało kontrolującą postępki ludności miejscowej. Dzięki temu szerzyć mogą swą agitację elementy wrogie Polsce, mianowicie Żydzi, bolszewicy i ze czynniki, które chcą widzieć państwo polskie małym i słabym. Ludność zaś z wioski posiada dużo broni i tej zandarmerja polska ani wojsko nie odbiera. Długolęba posiada 25 karabinów, Góra 26, Krypno 5, Knyszyn 4, a w okolicach Kulomiot i t.p. Agenci przemawiali gorąco by broń zdobytą oddawać wojsku, lecz skutku to nie miało, gdyż miejscowy komendant P.O.W. p. Biernacki prowadzi odpowiednią kontragitację. Kontragituje on również by do wojska nie wstapować. W Knyszynie w duchu bolszewickim pracują polak Spiewań i żydówka Hane Katieńka. Nadza jest słabą na tyle, że nie walczy z szerzącym się bandytyzmem w okolicach Knyszyna i Jasienówki. Bandyci z Wyrębów i Małaszko Giorgij, Zajko Aleksander, Smulko Stanisław, Szyszko Antoni, bandyci z kolonji Kan-ty - Kisiel, Matan i 2 bracia Baranów z Jasienówki - Kuryński Giorgij z Knyszyna - Zak Stanisław, Zak Karol, i Zak Leon. Jednocześnie są to wyznawcy bolszewizmu.

W Białymstoku nieodpowiednią postawę zachowuje zandarmerja polowa. Żołnierze zandarmerji prowadzą życie hulastwie. Uporczywie krąży pogłoski o rozminięciu wśród nich łapownictwie. "Szmugiel" kwitnie, a zandarmerja patrzy na to przez szpary. Prasa Białostocka jest wyrażnie polakom nieprzychylna. Rosyjska (pod redakcją żydowską) zsmieszcza kłamliwe wzmianki o rebunkach wojsk polskich, przedrukowuje umyślnie dekrety bolszewickie, zwalcza ruch nawet werbunkowy, nazywając odeszwy nasze prowokacjami i t.p. Żydowska zaś "Das neue Leben" jest bez kontroli, a umieszcza artykuły wręcz dla polski wrogie.

Żydzi wiadomości rozsiewają umyślnie o Polsce kłamliwe. Mówią jakoby o powstanej pańszczyźnie i t.p. W szkołach zaś rosyjskich - właściwie żydowskich nauczyciele sieją bolszewizm (p. Kapusta).

Wiele gmachów dawnych rządowych rosyjskich, a teraz polskich zajmują na wódr hosijsi instytucje partyjne i to żydowskie. Z części korzystają szkoły żydowskie.

(-) Naczelnik Wydziału i Pporucznik Bobrowski.